

MAGDALENA PARTYKA

HISTORYK LITERATURY I JEGO PRZYSZŁOŚĆ. (AUTO)REFLEKSJE

Historia literatury jako dziedzina literaturoznawstwa była tematem rozważań podejmowanych z różnych okazji i – co ważniejsze – przedstawiana z wielu punktów widzenia¹. Niekiedy jako niezbędny element codziennej praktyki literaturoznawcy, kiedy indziej z perspektywy refleksji filozoficznej nad historią, zmianą, ciągłością i nieciągłością dziejów. Prawie pół wieku temu Kazimierz Wyka nadał jej

¹ Spośród licznych wypowiedzi na ten temat warto przywołać następujące: Kazimierz Wyka, *O potrzebie historii literatury*, Warszawa 1969; Maria Janion, *Jak możliwa jest historia literatury*, w: tejże, *Humanistyka: poznanie i terapia*, Warszawa 1974; Tomasz Burek, *Jaka historia literatury jest nam dzisiaj potrzebna* [1979], w: tegoż, *Żadnych marzeń. Szkice*, Warszawa 1989; Henryk Markiewicz, *Dylematy historyka literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4; Teresa Walas, *Czy jest możliwa inna historia literatury?*, Kraków 1993; Włodzimierz Bolecki, *Czym stała się dziś historia literatury*, w: tegoż, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, Kraków 1999; Edward Balcerzan, *Granice literatury, granice historii, granice granic*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków. 22–25 września 2004*, zespół red. Małgorzata Czermińska i in., Kraków 2005; Teresa Kostkiewiczowa, *Historia literatury w przebudowie*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2; Teresa Walas, *Historia literatury w przebudowie*, w: *Polonistyka w przebudowie...*, dz.cyt.; Włodzimierz Bolecki, *Pytania o przedmiot literaturoznawstwa*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2; Ryszard Nycz, *O przedmiocie studiów literackich – dziś*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1–2; Marian Kisiel, *Współczesność: tekst umykający*, w: *Przyszłość polonistyki. Koncepcje – rewizje – przemiany*, pod red. Adama Dziadka, Krzysztofa Kłosińskiego, Filipa Mazurkiewicza, Katowice 2013.

doniosłą nazwę: „węgiel naszego zawodu”². Badacz w dość osobistym tonie pisał o społecznej odpowiedzialności humanisty, a w szczególności historyka literatury, który ma stać na straży dziedzictwa i poprzez twórczą pracę naukową wprowadzać tradycję w aktualny klimat kulturowy. Teresa Kostkiewiczowa proponowała przegląd stanu fundamentów dyscypliny, nadwątlonych przez panującą atmosferę kryzysu humanistyki, poddała refleksji takie kwestie jak: przedmiot i podmiot dziedziny, ciągłość w kulturze, przebieg zmiany literackiej. Przedstawiła historię literatury jako badanie świadectw rozumienia ludzkiej egzystencji w jej czasowym zróżnicowaniu oraz jako obserwację języka służącego werbalizacji doświadczeń w różnych momentach dziejów³. Niepokojącą diagnozę historii literatury postawił Włodzimierz Bolecki. Stwierdził, że jednym z przesunięć w obrębie przedmiotu literaturoznawstwa jest zerwanie z historią literatury, a w obszarze metod badawczych – z historyzmem⁴.

W opinii Boleckiego wyeliminowanie historii jako podstawowego horyzontu poznawczego pozbawiło specjalistów elementarza.

Przywołane w największym skrócie refleksje dotyczące statusu historii literatury, miejsca badań historycznoliterackich w obszarze humanistyki i zadań, jakie stoją przed profesjonalnymi czytelnikami dzieł wcześniejszych epok, to jedynie wybrane spośród wielu sądy, których ważność szczególnie uprawomocnia wieloletnia praktyka badawcza oraz imponujący dorobek naukowy wypowiedających je. Ich głosy można traktować jako autorefleksje, swoiste metawypowiedzi, odnoszące się do wypracowanych sposobów uprawiania nauki i samej materii badań. Rozważania, mające za podstawę zawodową empirię, pozwalają zobaczyć, jak swoją dyscyplinę postrzegali doświadczeni badacze.

Ciekawe natomiast wydaje się, jaki status nadają dyscyplinie dzisiejsi adepci literaturoznawstwa. Kolejne pokolenia podejmują

² Kazimierz Wyka, *Węgiel naszego zawodu*, w: tegoż, *O potrzebie historii literatury*, dz.cyt.

³ Teresa Kostkiewiczowa, *Historia literatury w przebudowie*, dz.cyt.

⁴ Włodzimierz Bolecki, *Pytania o przedmiot literaturoznawstwa*, dz.cyt.

nowe aktywności polonistyczne, inaczej dostrajają zastane metodologie, poszukują własnych dróg przedstawiania świadectwa lektury. Warto zapytać, gdzie jest ciężar badań, które realizują studenci i absolwenci filologii polskiej, oraz jak ich działania wpisują się w krąg nauk o literaturze. Joanna Pyszny wykazała, że literatura dawna, także oświeceniowa, romantyczna i z okresu pozytywizmu, pozostaje na marginesie zainteresowań doktorantów wydziałów polonistycznych⁵. Badaczka analizowała, pod różnym kątem, recenzje prac doktorskich obronionych na kilku polskich uniwersytetach pomiędzy 2000 a 2004 rokiem. Spośród trzydziestu ośmiu badanych prac pięć poświęcono romantyzmowi, trzy utworom staropolskim, a jedną piśmiennictwu Młodej Polski. Pozostałe dotyczyły różnych zjawisk literatury XX-wiecznej, zwłaszcza powstającej po 1945, w tym sporej liczby po 1989 roku. Przegląd tytułów rozpraw doktorskich odnotowanych na stronach internetowych polskich uniwersytetów wskazuje, że dziś raczej nie zmienił się stan rzeczy opisany przez badaczkę.

Mniejsze zainteresowanie utworami dawnymi przy licznych fascynacjach zjawiskami piśmiennictwa współczesnego nie wydaje się trendem charakterystycznym wyłącznie dla czasów obecnych. Naturalne i zrozumiałe, a może – uniwersalne, jest podejmowanie prób opisania tego, co bliskie, aktualne, obserwowane z pozycji świadka, co pachnie nowością albo przyciąga uwagę niekonwencjonalną, eksperymentalną formą.

Dzisiejsza sytuacja w obszarze teorii i metodologii badań literackich przypomina mozaikę, której całościowy obraz różni się w zależności od tego, w jaki sposób skierujemy na niego światło. Panorama sposobów uprawiania nauki o literaturze wydaje się dziś rozległa, barwna i wielokształtna. W XX wieku dokonało się sporo znaczących zmian w badaniach piśmiennictwa: dominująca w połowie stulecia marksistowska teoria literatury została zignorowana przez strukturalizm, który pewnie wkroczył w europejską, w tym polską, praktykę literaturoznawczą i na wiele lat stał się dobrem wszystkich badaczy. Nie jest chyba

⁵ Joanna Pyszny, *Studia doktoranckie jako trzeci etap nauczania – opinia literaturoznawcy*, w: *Polonistyka w przebudowie...*, dz.cyt., s. 563–573.

przesadą powiedzieć, że kolejne metodologie powstawały w opozycji do strukturalizmu. Pośród nich na myślenie o wytworach piśmiennictwa najwyraźniej oddziaływała dekonstrukcja. Do najnowszych sposobów uprawiania nauki o literaturze zaliczyć należy: badania kulturowe, antropologię literatury, narratologię, postkolonializm, *gender*, *queer*, somatopoetykę, etnopoetykę. Ważna i ciekawa jest hermeneutyka, chyba jeszcze ciągle niedostatecznie przyswojona na polskim gruncie. Nawet wybiórcze przywołanie jedynie z nazwy różnych propozycji odczytania tekstu, spośród których jedne stały się ważnymi metodologiami, a inne miały i mają charakter mody intelektualnej, wskazuje na różnorodność możliwych spojrzeń na literaturę, a co za tym idzie – trudność, jaka nieuchronnie towarzyszy początkującemu literaturoznawcy. Staje on przed wyborem jednej strategii uprawiania badań albo czerpie z wielu sposobów myślenia o utworach literackich, godząc się na eklektyzm metodologiczny. Problem jest doniosły, zwłaszcza że, jak wskazuje wspomniana już Joanna Pyszny, najpoważniejsze błędy wytykane przez recenzentów dysertacjom doktorskim dotyczą kłopotów metodologicznych, nietrafnego wyboru lub braku umiejętności stosowania określonej metody badania literatury⁶. Historykowi literatury może dziś towarzyszyć poczucie osamotnienia. Jako jeden z nielicznych sięga do wytworów kultury dawnej, mało zajmujących dla pozostałych badaczy w jego środowisku. Zgłębia często bogatą literaturę przedmiotu sprzed roku, paru lat czy dziesięcioleci. Mierzy się z własnym widzeniem zagadnień już rozpoznanych albo sygnalizowanych. W prawdopodobnie nielicznych wolnych chwilach sięga po nowo publikowane utwory. Odwoływanie się do przeszłości może postrzegać jako jeden ze sposobów opanowywania bogactwa dzisiejszego świata.

Gadamerowska fuzja horyzontów, która dokonuje się między przeszłością i teraźniejszością, przedstawia dzieło literackie jako most nad przepaścią czasową⁷. Znaczenie dzieła jest reprezentacją przeszłości

⁶ Tamże, s. 572.

⁷ Hans-Georg Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, wybrał, opracował i wstępem poprzedził Krzysztof Michalski, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Krzysztof Michalski, Warszawa 2000.

w terażniejszości, pozwala w oddali dziejów poszukiwać odpowiedzi na pytania stawiane dzisiaj. Przykładów aktualizowania tego, co minione, nie brakuje na polu rodzimej humanistyki. Niemal przez cały wiek XX toczyły się dyskusje wokół klasycyzmu jako jednego z głównych nurtów w rozwoju europejskiej kultury, sztuki, literatury. Niejednokrotnie był on traktowany jako zjawisko właśnie XX-wieczne, podczas gdy jego kodyfikacji dokonano już w wieku XVIII⁸. Zainteresowanie tą kategorią pozwoliło odsłonić jej wielorakie źródła, poddać reinterpretacji, dopełnić jej rozumienie nowymi jakościami, wreszcie: sformułować tezy o trwałym współistnieniu jej elementów w historycznym procesie literackim.

Innym terenem, gdzie poszukuje się mostów łączących epoki, są gatunki prozatorskie. O pozornej nowości XX-wiecznych modeli powieściowych inspirująco pisała Bogumiła Kaniewska w książce *Śladami Tristrama Shandy*⁹. Badaczka przekonywała, że ani XIX-wieczny typ powieści tradycyjnej, ani XX-wieczne eksperymenty fabularne, polegające na krzyżowaniu, zacieraniu, mieszaniu gatunków, nie były nowymi zjawiskami w literaturze, ale miały początek już w momencie narodzin powieści. Zdaniem Kaniewskiej powieść dysponowała w XVIII stuleciu podwójną potencją, proponowała dwie drogi rozwoju. Jedna z nich, wytyczona przez Samuela Richardsona i Daniela Defoe, skierowana była w stronę dominacji fabuły, iluzji realności, celów dydaktycznych i poznawczych. Druga, którą podążyli Laurence Sterne, Henry Fielding, a wśród polskich twórców Fryderyk Skarbek, odwołała od zasady prawdopodobieństwa, wybijała czytelnika z powieściowej iluzji, eksponowała pierwszoosobowego narratora, który zachowywał dystans wobec zdarzeń i bohaterów. Osiemnastowieczna dwutorowość powieści została zagłuszona przez realizm, rozwijający

⁸ Dyskusje nad klasycyzmem zrekonstruowała szczegółowo Teresa Kostkiewiczowa, zob. tejże, *Klasycyzm – dzieje koncepcji i badań w polskiej nauce o literaturze*, w: *Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. nauk. Katarzyna Meller, Warszawa 2010, s. 19–55. Artykuł zawiera bogatą bibliografię przedmiotową.

⁹ Bogumiła Kaniewska, *Śladami Tristrama Shandy*, Poznań 2000.

się w XIX wieku. Natomiast XX-wieczni twórcy usytuowali się bliżej Sterne'a, burząc porządek fabularny, prowadząc gry narracyjne z odbiorcą, czym wpłynęli na rozmycie kategorii powieściowych. Zatem uznać można, że proza modernizmu i postmodernizmu przywołuje, pożytkuje i rehabilituje to, co znalazło wyraz w początkach gatunku. Historyczne imaginarium staje się fundamentem tworzenia licznych skojarzeń łączących dawność ze współczesnością, pozwala dostrzec biegunowy charakter nawiązań i kontynuacji, zmienność twórczych dążeń i realizacji w literaturze, a także momenty współwystępowania dychotomicznych zjawisk. Wiedza o kontekście historycznoliterackim może łagodzić zdumienie, dezorientację czy szok towarzyszące obserwacji dokonania współczesnych autorów i zjawisk dzisiejszej kultury literackiej.

Granicę kontaktu z dziełem spoza naszej epoki może stanowić językowa warstwa tekstu¹⁰. Przełamanie bariery komunikacyjnej jest dla historyka literatury fundamentalną, pierwszą i niezbędną czynnością poznawczą, choć bywa ona żmudna i męcząca. Jednak w bogactwie słownictwa, frazeologii, sposobów wyrażania się widoczny jest historyczny obraz świata. Nadmierna modernizacja archaicznego języka nie może obyć się bez uszczerbku dla wiedzy o realiach epoki. Rezultatem uproszczeń będzie skromniejszy materiał do badania, co może skutkować nieprawdziwym obrazem świata i człowieka, jaki się z tych badań wyłoni. Złamanie kodu pozwala natomiast wnikać w sensy bezpośrednio wyrażone i implikowane w dziele, poznać jego specyfikę i różnorodne uwarunkowania, ponadto skoncentrować się na tym, co pozostaje w dziele żywe, przejrzyste, co może oddziaływać na wrażliwość współczesnego odbiorcy.

¹⁰ Liczne przykłady pomyłek interpretacyjnych wynikających z braku rozumienia języka, a przez to także problematyki utworów dawnych u studentów polonistyki w gorzko-zabawnym tonie przytacza Józef Tomasz Pokrzywniak w artykule: *O problemach z rozumieniem tekstów dawnej literatury polskiej*, w: *Europejski kanon literacki. Dylematy XXI wieku*, red. nauk. Elżbieta Wichrowska, Warszawa 2012, s. 308–314.

Przy tak określonych celach swojej pracy historyk literatury doświadcza pewnego uwikłania. Jego działania sytuują się w kilku kręgach połączonych ze sobą.

Po pierwsze, czyta dzieło – poznaje realia świata przedstawionego, zaznajamia się z bohaterami, śledzi tok fabuły. Następnie może wzbogacić swoją percepcję utworu, uwzględniając szeroki kontekst historyczno-kulturowy, w którym powstał tekst. Ważna dla odbioru dzieła będzie wiedza o wydarzeniach historycznych, nurtach panujących wówczas w filozofii i myśli ludzkiej, o społecznym, ekonomicznym wymiarze życia. Istotne przy tym wydaje się, by wziąć pod uwagę samorozumienie epoki, szczególnie przejawy świadomości autora dotyczącej własnego miejsca w dziejach twórczości, a także pytać: czy świadomie wybiera on konwencję, gatunek, styl pisania?, jak przyswaja zastane wzorce?, a na ile je przetwarza?, czy jego innowacyjność jest celowa, przypadkowa, czy może jako immanentny składnik tekstu stanowi echo atmosfery intelektualnej danego czasu?

Po drugie, zachowując perspektywę myślenia o dziele jako wytworze uwarunkowanym historycznie, należałoby wziąć pod uwagę wszystkie te zjawiska, które w danej epoce występowały i funkcjonowały w literaturze, ale nie były przez współczesnych rozpoznane, nazwane, skodyfikowane – stały się natomiast czytelne dzięki namysłowi, jaki podejmowali nad nimi badacze kolejnych generacji. Utwór literacki to w tym ujęciu świadectwo potencjału, który został odsłonięty i zwerbalizowany już poza granicami jego własnej epoki. Lektura dokonywana ze świadomością zapośredniczenia odbioru przez naszą uprzednią wiedzę i pełną zrozumienia dla tych cech przeszłej rzeczywistości literackiej, które, choć ujawniały się w tekstach, nie były rozpoznane przez ówczesną publiczność czytającą, ustanawia wyższą jakość relacji pomiędzy tekstem a jego odbiorcami. Splot ten można jeszcze wzbogacić poprzez pamięć o badaniach, interpretacjach, wnioskach historyków literatury wcześniejszych pokoleń. Recepcja może stanowić ważny punkt odniesienia, który odsłania nowe wiadomości o faktach dotyczących kontekstu, w którym powstało dzieło, i o samym dziele, pozwala ogarnąć wzrokiem większy

wycinek dziejów piśmiennictwa. Znajomość innych odczytań to rodzaj poszerzania źródła, gromadzenia zasobów.

Po trzecie, w indywidualnym procesie odbioru dzieła mogą pojawić się pytania, na które nie ma odpowiedzi ani w pozatekstowej przestrzeni historycznej, ani pośród świadectw odbioru – są one natomiast zawarte w samym dziele i czekają na odkrycie, nazwanie, interpretację i opis. Na iloraz czytania historycznoliterackiego składa się zatem wiedza wspólna ludziom minionych epok i dzisiejszemu badaczowi, następnie znajomość rzeczy, którą posiada historyk, a której nie mieli twórcy i odbiorcy eksplorowanego tekstu, dalej świadectwa lektury czytelników sytuujących się na osi czasu pomiędzy badanym momentem przeszłości a terażniejszością historyka literatury, wreszcie sfera zjawisk dotąd niezauważonych lub nieomówionych, stanowiących wyzwanie poznawcze, wykraczających poza dotychczasowy repertuar spostrzeżeń. Swoiste uwikłanie historyka literatury jest wielowątkowe i dotyka różnych poziomów. Można zobrazować je jako sieć oplatającą przestrzeń jego pracy. Na różnych etapach dociekań historyk literatury zatrzymuje się nad poszczególnymi połączeniami tworzącymi oka sieci. Każda nić sieci, każdy jej węzeł wydają się niezbędne do uchwycenia i wydobywania zarówno jednostkowych, jak i uniwersalnych sensów dzieła, poznania jego miejsca w historii i w terażniejszości, określenia siły oddziaływania kiedyś i dziś, zauważenia potencjału dzieła godnych wyłonienia i opisu.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym oku sieci, które sytuuje się pośród nici splatających przeszłość z codziennością historyka literatury. Do tradycyjnych sposobów obcowania z literaturą dołączyła nowoczesna technologia. Zasoby biblioteczne są digitalizowane i archiwizowane w repozytoriach cyfrowych. Wytwory kultury różnych czasów funkcjonują w internecie, są przekładane na hipertekst, dostępne za pomocą linków, obrazów, multimediów. Nowe narzędzia pracy umożliwiły filologom-edytorom realizację różnorodnych przedsięwzięć multimedialnych. Warto dla przykładu wymienić Wirtualną Bibliotekę Literatury Polskiej i Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN¹¹.

¹¹ Działalności Centrum i refleksji teoretycznej nad zagadnieniem humanistyki cyfrowej poświęcono „Teksty Drugie” 2014, nr 2.

Do ciekawych sposobów wykorzystania współczesnej technologii przez literaturoznawców należą także np. internetowa adaptacja *Rękopisu znalezionego w Saragossie*¹², którą opracował Mariusz Pisarski, czy pomysł przeniesienia komentarza filologicznego i dodatku krytycznego na nośniki cyfrowe dołączane do tradycyjnie drukowanej wersji utworu, jak zaplanowali to wydawcy edycji krytycznej dzieł Zygmunta Krasińskiego¹³. Edycje elektroniczne umożliwiają dostęp do rękopisów i poszczególnych przekazów tekstu, dają wgląd w dokumenty towarzyszące tekstowi głównemu, jak autorska korespondencja, prywatne zapiski, adnotacje autorskie lub cenzorskie, oferują dodatki zawierające informacje słownikowe, encyklopedyczne, pomoce multimedialne, wzbogacając tym samym warsztat pracy historyka literatury.

Dostrzegając liczne zalety elektronicznych edycji dzieł literackich, warto jednak zachować pewną czujność badawczą i nie pominąć ważnej czynności w pracy każdego historyka – krytyki źródeł. W połowie XX wieku nikogo nie dziwił już XIX-wieczny podział nauk na humanistyczne i przyrodnicze. Wówczas to baczny obserwator życia i literatury, Jerzy Stempowski, uczynił bohaterem jednego ze swoich esejów humanistę idealnego, którego widział, jak sam określił, „w klauzurze” – całymi dniami siedzącego w ciepłym szlafroku pośród bogatego księgozbioru. Eseista zaznaczył też swoją sympatię dla wiedzy nabytej dzięki społecznemu przekazowi, będącej wynikiem intuicji i doświadczenia. Powiedział, jednak, że: „Poważniejsze wykształcenie humanistyczne ma w sobie zawsze coś z kurzu bibliotek i coś ze szlafroka”¹⁴. Stempowski opisał postawę badawczą, którą charakteryzuje znajomość podstaw eksplorowanego zagadnienia,

¹² http://www.ha.art.pl/rekopis/00_intro.html [dostęp: 20.08.2015].

¹³ Mirosław Strzyżewski, *Dzieła literackie Zygmunta Krasińskiego. Nowe wydanie krytyczne (założenia ogólne – metodyka pracy – cel edycji)*, „Sztuka Edycji” 2012, nr 2, s. 5–10. Czasopismo jest dostępne w formule *open access* na stronie www.ilp.umk.pl.

¹⁴ Jerzy Stempowski, *O współczesnej formacji humanistycznej*, w: tegoż, *Klimat życia i klimat literatury. 1948–1967*, wybór i oprac. Jerzy Timoszewicz, Warszawa 2001, s. 9.

rzetelny namysł, niespieszne tempo metaforyzowane przez kurz bibliotek i szlafrok. Warto nie zagubić słów eseisty i dziś, gdy cyfryzacja humanistyki jest faktem. Dostęp do archiwalnych materiałów może być łatwy i niewymagający czasu – to niewątpliwy walor technologii – ale samo obcowanie z substancją literatury, z natury skomplikowaną i delikatną, ciągle wymaga myślowego zaangażowania i rzetelnego, wnikliwego poznawania, a także kontaktu z jej podstawowym nośnikiem – książką.

W dziele literackim krzyżują się więc z jednej strony elementy strukturalne utworu, z drugiej – indywidualne zamierzenia artystyczne autora, jego kultura literacka i wrażliwość, ukształtowane w określonym kontekście kulturowo-historycznym. Realizowane w zapisie konwencja gatunkowa i wyznaczniki poetyki, choć nie doczekały się w epokach dawnych skodyfikowania i precyzyjnego nazewnictwa, funkcjonowały w świadomości autorów. Dzieło mówi nie tylko o sobie, lecz także o świecie, w którym powstało i było odbierane. Perspektywa historyczna podwaja się, gdy weźmiemy pod uwagę, że także badacz uwikłany jest w całą siatkę powiązań właściwych jego miejscu w historii, choćby powiązań pomiędzy różnymi sposobami uprawiania nauki o literaturze charakterystycznymi dla jego czasów. Pracę historyka literatury cechuje więc swoiste napięcie dramaturgiczne. Uczestniczy on w wielokrotnym splocie: przywołuje pamięć o wcześniejszym statusie literatury i aktywizuje formy znane z teraźniejszości, poznaje świat historyczny i doświadcza świata bieżącego. Towarzyszy mu pamięć o początkach nauki o literaturze, czyli filologii rozumianej zgodnie z grecką etymologią jako namysł nad słowem, wmyślanie się w tekst, także traktowany jako historyczny. Niezbędne na tej drodze wydaje się wnikanie w dotychczasowy stan badań, rozumienie przeszłości danego problemu, kontakt z dorobkiem poprzedników. Cenna przy tym może okazać się więź z kimś, kto pracując na historycznoliterackiej niwie, przeszedł dłuższą drogę, a rezultaty wysiłków badawczych czynią go autorytetem w określonej dziedzinie. Możliwość przedstawienia myśli, podzielenia się wątpliwościami, postawienia pytań bywa inspirująca, buduje bardziej precyzyjne wyobrażenia o badanym zjawisku, modeluje sposoby

patrzenia, w efekcie sprzyja kształtowaniu dojrzałości myślowej. Wiedza o ustaleniach poczynionych przez grono profesjonalistów danej gałęzi nauki z jednej strony i czerpanie z doświadczenia mistrza w bezpośrednim, najlepiej stałym kontakcie z nim – z drugiej, nie wykluczają samodzielności i indywidualnego charakteru badawczych przedsięwzięć. Wręcz przeciwnie, mogą okazać się nieocenionym bodźcem dla osobistego rozwoju i dawać poczucie ciągłości, a zatem także sensowności pracy. Proces uczenia się, poszukiwania i interpretacji faktów, poszerzania horyzontów myślowych nie prowadzi do osiągnięcia pełni wiedzy, lecz pewnego jej etapu, który ma swoje miejsce na osi pomiędzy przeszłością i przyszłością.

Wyniki analiz historycznoliterackich trudniej niż dociekania poświęcone nowszym tekstom docierają poza grono profesjonalistów. Uprawianie badań literackich, także w wymiarze diachronicznym, może być ograniczone do działań niewychodzących poza środowisko specjalistów i ramy naukowych publikacji ułożonych na półkach bibliotek, ale może mieć także wymiar społeczny, służyć większej zbiorowości, dostarczać rozpoznań innym dyscyplinom, edukacji i szerszemu gronu uczestników kultury. Czy dzisiejsze zatrudnienia historyka literatury znajdą zrozumienie, okażą się zasadne, ważne i potrzebne, ujawni przyszłość. Losy jego prac utworzą kolejne oko w badawczej sieci.

Magdalena Partyka – absolwentka pedagogiki UW i filologii polskiej UKSW. Doktorantka literaturoznawstwa UKSW. Badaczka literatury polskiego oświecenia, szczególnie podróżopisarstwa drugiej połowy XVIII wieku, a także związków kulturalnych Polski i Włoch.

Summary

Magdalena Partyka, “Literary historians and their future. (Self) reflections”

The article shows the situation of literary historians, their social role and tasks in the contemporary literary theory. The author presents opinions on the discipline expressed by such experienced researchers as Kazimierz